Nr. 218

Kraków, środa 28 września 1921

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 300 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Zamach ukraiński na Naczelnika państwa

Nieudały zamach na Naczelnika państwa, dokonany we Lwowie w ubiegłą niedzielę, jest potworną zbrodnią, za którą odpowiedzialność spada na tych niesumiennych podżegaczy szowinistycznych, co żadną miarą dopuścić nie chcą do pokojowego współżycia obu narodowości we wschodniej Małopolsce.

Małoż było krwi rozlewu w tymże Lwowie przez cztery miesiące w roku 1918—1919?! Czyż nie żyją jeszcze w pełnej sile straszliwe wspomnienia owych zaciętych bojów?! Kto pragnie wznowienia tych walk, wskrzeszenia owego piekła, ten jest barbarzyńcą i zbrodniarzem.

Nieszczęsny Lwów! Nieszczęsna Galicya wschodnia! Nie ustaje tam zbrodnicza robota zmierzająca do ponownego zbroczenia krwią tego tylekroć walkami nawiedzonego miasta, tej tak ciężko doświadczonej krainy!

Toteż nie można dość ostro napiętnować i potępić tego sposobu myślenia, który wcisnął do ręki akademikowi ukraińskiemu rewolwer, wymierzony przeciw Naczelnikowi państwa, czy też — jak twierdzi sprawca zamachu, — przeciw wojewodzie lwowskiemu. Stefan Fedak, syn znanego ukraińskiego działacza narodowego, adwokata i dyrektora banku we Lwowie, strzelił kilkakrotnie do samochodu, w którym się znajdowali Naczelnik państwa i wojewoda lwowski, p. Grabowski. Naczelnik państwa na szczęście wyszedł bez szwanku, a wojewodę drasnęły trzy kule. Aresztowany sprawca zamachu wypiera się, jakoby mierzył do Naczelnika państwa; pojął on widocznie, że ani w ukraińskiem społeczeństwie, ani w całym świecie niktby nie zrozumiał, jak może Ukrainiec strzelać do Józefa Piłsudskiego, gorącego przyjaciela Ukrainy, sprzymierzeńca Petlury, inicyatora i wodza zeszłorocznej, niestety przegranej wyprawy kijowskiej, której celem było wywalczenie Ukrainie niepodległości państwowej. Tłómaczy się ujęty zbrodniarz, że chciał zastrzelić wojewodę lwowskiego, aby w ten sposób zaprotestować przeciw nadaniu Galicyi wschodniej ustroju wojewódzkiego, w czem mieści się włączenie tej części kraju do organizmu państwowego Rzeczypospolitej Polskiej. Jego strzały miały zatem to na celu, żeby je usłyszano w Genewie.

Terorem próbują wschodnio-galicyjscy szowiniści ukraińscy poprzeć intrygi, zmierzające do oderwania tej prowincyi od Polski. Terorowi powinna Polska przeciwstawić słuszność swojej sprawy. Lwów w bohaterski sposób dowiódł, że nie pozwoli się oderwać od Polski. Że lekcyę przywiązania do ojczyzny, jaką Lwów dał światu, dobrze sobie spamiętała także Liga Narodów, świadczy o tem fakt, że zawahano się jednak w Genewie przed stworzeniem nowego Lwowa w Wilnie. Takie nauki, jak obrona Lwowa, nie dadzą się zatrzeć zamachami rewolwerowymi. Ale jeszcze drugi dowód winna Polska złożyć, dowód, że nie zamierza uciskać mniejszości narodowej, że w prowincyi o ludności mieszanej chce dać Ukraińcom pełną swobodę rozwoju narodowego. Jestto wprawdzie powiedziane w konstytucyi 17-go marca, ale tam jestto wyrażone tylko ogólnikowo, dotąd zaś Sejm nie uchwalił ustaw konkretnych, wprowadzających tę zasadę w wykonanie praktyczne. Dotychczas niema jeszcze ustawy o samorządzie Galicyi wschodniej, chociaż dawno już powinna była zostać uchwalona i wprowadzona w życie. W ten sposób byłoby się uniemożliwiło szowinistom nadawanie Galicyi wschodniej sztucznych pozorów Irlandyi. Mści się na każdem polu nieproduktywność Sejmu warszawskiego.

Nadanie autonomii Małopolsce wschodniej, założenie tamtejszym Ukraińcom uniwersytetu, zabezpieczenie rozwoju kulturalnego mniejszościom narodowym — zbudują moralną fortecę, której żadne zamachy terorystyczne ani intrygi dyplomatyczne nie przemogą, stworzy grunt, na którym ani zamachy, ani knowania antipańswowe rodzić się nie będą mogły.

Szczegóły zamachu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 26 września.

Wczoraj wieczorem został dokonany zamach na Naczelnika państwa, który przybył do Lwowa na otwarcie Targów wschodnich.

Około godz. 9 wieczorem, w chwili gdy Naczelnik państwa, po obiedzie, wydanym w ratuszu na jego cześć przez miasto, wsiadł do samochodu wraz z wojewodą lwowskim p. Grabowskim, **ukraiński akademik Stefan Fedak strzelił z rewolweru trzykrotnie do samochodu. Naczelnik wyszedł bez szwanku, natomiast wojewodę drasnęły wszystkie trzy kule.**

Sprawca zamachu usiłował sobie czwartym strzałem odebrać życie, ale drasnął się tylko lekko.

Publiczność ujęła Fedaka, który został aresztowany.

Naczelnik państwa, który w czasie zamachu zachował spokój, pojechał następnie wedle programu do teatru, gdzie mu publiczność urządziła entuzyastyczną owacyę, a następnie na raut do pałacu województwa, gdzie zgotowano mu również gorace owacye.

WOJEWODA GRABOWSKI

po zamachu przeniesiony został do pałacu wojewódzkiego, gdzie mu lekarz opatrzył rany. Okazało się, że otrzymał **trzy postrzały: w szyję, w obojczyk i w rękę,** ale wszystkie trzy **rany są lekkie.**

SPRAWCA ZAMACHU

akademik Stefan Fedak jest synem znanego lwowskiego przywódcy ukraińskiej partyi narodowej, adwokata i dyrektora Towarzystwa ubezpieczeń „Dnistr", dawniej jednego z dyrektorów Banku krajowego. Stefan Fedak czwartą kulą zranił się lekko. Publiczność rzuciła się na niego i obiła go. Policya natychmiast go aresztowała i przesłuchała. Zeznał on, że **nie strzelał do Naczelnika państwa, lecz do wojewody, którego chciał zabić, aby tym sposobem zaprotestować przeciw wprowadzeniu województwa w Galicyi wschodniej.**

Przy Fedaku znaleziono paszport na wyjazd za granicę; widocznie liczył na możliwość ucieczki.

Przewieziono go do więzienia przy ul. Batorego, gdzie go pomieszczono w szpitalu więziennym.

Policya lwowska dokonała bezzwłocznie szeregu aresztowań wśród Ukraińców.

Wrażenie w Warszawie

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wiadomość o zamachu otrzymano tu w niedzielę, w godzinach wieczornych. Wiadomość wywołała **niesłychane wrażenie.** Początkowo dla braku szczegółów przypuszczano, że zamach był wynikiem agitacyi endeckiej. Po otrzymaniu urzędowych informacyj pisma wystąpiły z ostrymi artykułami przeciw Rusinom.

Kraków pod wrażeniem zamachu

(k.) Wieść o zbrodniczym czynie ukraińskiego studenta Fedaka, dokonanym podczas uroczystości otworzenia Targów wschodnich we Lwowie na Naczelnika państwa, Piłsudskiego, rozeszła się lotem błyskawicy w poniedziałek wczesnym rankiem po Krakowie. Oburzenie było wielkie; ludność, zdążająca do zajęć, zbierała się w grupy i gorączkowo odczytywała wydania porannych dzienników. Wojewoda krakowski, dr. Gałecki wysłał telegram do Naczelnika państwa z wyrazami radości z powodu jego ocalenia podczas zbrodniczego zamachu. Również prezydyum miasta Krakowa przybywszy do pana Wojewody, złożyła na jego ręce wyrazy radości z powodu ocalenia głowy państwa podczas zamachu. Równocześnie wojewoda krakowski i prezydyum miasta wysłali do wojewody lwowskiego, p. Grabowskiego, telegram z życzeniami rychłego powrotu do zdrowia. Nadto szereg stowarzyszeń kulturalnych i społecznych wysłało serdeczne telegramy do kancelaryi Naczelnika państwa z okazyi jego ocalenia. Jak się dowiadujemy, Tow. byłych Legio-

nistów urządza w najbliższych dniach dziękczynne nabożeństwo z powodu szczęśliwego wyjścia z niebezpieczeństwa Naczelnika państwa.

ARESZTOWANIA W KRAKOWIE W ZWIĄZKU Z ZAMACHEM

(k.) Przez cały poniedziałek policya krakowska przeprowadziła rewizye u podejrzanych Ukraińców, którzy przybyli w ostatnich dniach do Krakowa z Wiednia. Podobno dokonano wielu aresztowań, a między niemi aresztowano Ukraińca, słuchacza Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz dwie panie. Trójka ta była podobno wtajemniczona w cały plan zamachu na Naczelnika państwa. Na razie cała sprawa trzymana jest w tajemnicy i policya nie udziela o tem żadnych informacyj. O rewizyach dowiedzieliśmy się drogą prywatną.

* * *

Lwów (PAT). Przy dokładniejszem badaniu szczegółów zamachu okazało się, że czwarty strzał, dany przez sprawcę, nie był targnięciem się na własne życie, lecz tylko wyniknął z szamotania się sprawcy z tłumem. Zeznania, złożone przez sprawcę w czasie śledztwa co do przyczyny zamachu, oraz co do osób, przeciwko którym zamach był skierowany, są nader bałamutne. Podkreślić należy niski stan moralny winowajcy.

Lwów (PAT). Stan zdrowia wojewody Grabowskiego jest zupełnie zadowalający. Według orzeczenia lekarzy odniesione rany nie budzą żadnego niepokoju.

ŻYCZENIA RZĄDU

Warszawa (PAT). Wczoraj rano wysłane zostały z prezydyum rady ministrów dwie następujące depesze:

Naczelnik państwa. Lwów. Naczelniku! W imieniu swojem i rady ministrów ślę wyrazy najszczerszej radości z powodu uniknięcia niebezpieczeństwa. Niech Bóg ochroni życie jego dla dobra Polski.

Ponikowski.

Wojewoda Grabowski, Lwów. Serdeczne wyrazy najgłębszego współczucia śle Ponikowski.

* * *

Lwów (tel. wł. „Naprzodu"). Fedak podczas przesłuchania tłumaczy się, że nie miał zamiaru wykonać zamachu na Naczelnika państwa, który jest dobrym człowiekiem tylko na wojewodę Grabowskiego, który źle obchodzi się z Rusinami. Znamiennem jest, że przy Fedaku znaleziono sztylet i przypuszczają, że miał zamiar zasztyletować Naczelnika państwa, ale nie mógł się do niego zbliżyć.

U ojca sprawcy zamachu dokonano rewizyi. Aresztowano czterech młodych ludzi, wśród nich Bogdana Barwińskiego, syna hofrata i znanego polityka ukraińskiego, Aleksandra Barwińskiego. Ogółem aresztowano dotąd 6 osób.

U Fedaka znaleziono też bilet kolejowy do Berlina, gdzie miał zapisać się na technikę. Policya sądzi, że istniał plan wykonania zamachu i dlatego Fedak swój wyjazd odłożył.

Sprawa polsko-litewska przed Ligą Narodów

(PAT) **Genewa**, 26 września.

Na sobotniem plenarnem posiedzeniu Ligi przystąpiono do rozpatrywania sprawy zatargu polsko-litewskiego. Hymans nakreślił przebieg zatargu i omówił szczegółowo prace swe w związku z rokowaniami prowadzonemi pod jego przewodnictwem. Kończąc swe sprawozdanie, które nie przyniosło żadnego nowego szczegółu, Hymans powiedział: Mamy prawo domagać się **od Polski i Litwy pewnych ofiar i pewnego poświęcenia się.** Dzieło odrodzenia obu krajów nie jest wyłącznie ich własną zasługą. Dzieła tego dokonały wspólnie wszystkie narody, które przez cztery i pół lat przelewały swoją krew na polach bitew w walce o tryumf idei prawa narodów, o tryumf wolności i sprawiedliwości. — Właśnie w imieniu tych narodów, których przedstawiciele są tutaj zebrani, aby stać na straży pokoju, wzywamy Polskę i Litwę, aby dokonały pięknego czynu pojednania.

Po Hymansie mówił **delegat litewski** Miloss. Wyraził on radość Litwy z powodu przyjęcia jej w poczet członków Ligi narodów. **Litwa przyjmuje w ogólnych zarysach nowy projekt Hymansa,** a poprawki proponowane przez nią zaczerpnięte są z doświadczeń płynących z historyi polsko-litewskiej. **Do czasu wycofania wojsk Żeligowskiego z Wilna i okolicy nie może być mowy o bezpośrednich rokowaniach z Polską ani też o pokojowem współżyciu.**

Na popołudniowem posiedzeniu przemawiał **delegat polski** Askenazy podnosząc, że Polska zawdzięcza swoje zwycięstwo wojnie w znacznej mierze i niezapomnianej pomocy swojej wielkiej przyjaciółki Francyi. Jednak należy zapytać, czy gdyby nie zwycięstwo nad Wisłą, o którem wszyscy jak się zdaje zapominają, Liga narodów mogłaby dzisiaj odbywać posiedzenia? Poruszywszy meritum sprawy, Askenazy prosi Ligę, aby zechciała uwzględnić **życzenia ludności ziemi wileńskiej wypowiedzenia swej własnej woli.** Jeżeliby życzeniom tym Liga zechciała uczynić zadość, to Askenazy może zapewnić, że gen. Żeligowski nie zawaha się wycofać natychmiast swoich wojsk, aby dać możność ludności wypowiedzenia swej woli.

Następny mowca Robert **Cecil** dał wyraz uczuciom **sympatyi dla Polski,** zaznaczył jednakże, że sympatye te nie mogą powstrzymać go od wypowiedzenia sądu krytycznego choćby najbardziej surowego. Krytycznym momentem w całej sprawie jest zdaniem mowcy zamach stanu gen. Żeligowskiego. Cecil nie pojmuje, jak można bronić tego zamachu. Wzywa on obie strony, aby dały wyraz pojednawczości i przedkłada rezolucye uzupełnioną przez **delegata Danii Zahlego,** treści następującej:

„Po wysłuchaniu wyjaśnień Hymansa, dotyczących zatargu polsko-litewskiego i opierając się na rezolucyi Rady Ligi z dn. 20 b. m. zgromadzenie Ligi wyraża gorące uznanie dla zręczności i wytrwałości, jaką wykazał Hymans w swojej pracy dla sprawy pokoju. Wyraża również podziękowanie Radzie Ligi, zapewniając ją zarazem o całkowitem poparciu zgromadzenia."

Rezolucya odwołuje się wreszcie **do rozwagi obu zainteresowanych narodów,** złączonych wspólnemi tradycyami historycznymi i wyraża życzenie, aby doszły do porozumienia niezbędnego zarówno dla nich samych jak i dla pokoju światowego.

Przemawiał wreszcie **Bourgeois,** zaznaczając, że Liga narodów nie może powodować się względami natury politycznej. Obie strony zainteresowane winny spełnić obowiązek nietylko względem swego kraju, ale także względem całego świata.

Rezolucya Cecila została **przyjęta** przez zgromadzenie **prawie jednogłośnie.** Kilku delegatów wstrzymało się od głosowania.

* * *

Wilno przeciw uchwale Ligi Narodów

Wilno (PAT) W niedzielę o godz. 1 w południe odbył się wielki wiec na Pohulance. Tłum wypełnił szczelnie salę oraz plac przed teatrem. Przyjęto następujące rezolucye: Zgromadzeni oświadczają, że rozstrzygnięcia przez Ligę sprawy wileńskiej bez udziału przedstawicieli Wileńszczyzny stanowczo nie uznają i sprzeciwią się wykonaniu powziętych uchwał wszystkimi sposobami. Domagamy się stanowczo **wycofania sprawy Wilna z pod kompetencyi Ligi narodów i Rady ambasadorów.** Zgromadzeni wzywają generała Żeligowskiego do stanowczego przeciwstawienia się zakusom Ligi i wyznaczenia natychmiast terminu zgromadzenia narodowego. Zebrani wyrażają hołd generałowi Żeligowskiemu i bohaterskiej armii, z którymi czują się związani jednym celem i jedną duszą. Jeden z mowców występował przeciw polityce litewskiej biskupa Matulewicza.

Nowy konsul polski w Moskwie

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). W miejsce p. Kwiatkowskiego mianowany został polskim konsulem generalnym w Moskwie p. Samson Himmelstreu, dotychczasowy konsul w Helsingforsie.

Masowy wywóz do Rosyi i Ukrainy

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi, że policya przy rewizyach w związku ze spekulacyą walutową natknęła się na ślady operacyj, polegających na **masowym wywozie towarów do Rosyi i Ukrainy.** Jak „Przegląd Wieczorny" donosi, podobno niektórzy urzędnicy ministerstwa skarbu sankcyonowali przywóz rubli carskich do Polski.

Szpiegostwo niemieckie

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Władze wpadły na trop organizacyi szpiegowskiej niemieckiej. Przed kilku dniami aresztowano w Chojnicach redaktora „Chojnitzer Tagblatt". **W aferę wmieszany jest cały szereg osób,** między innemi współpracownik pism gdańskich, Grumauch. Przy rewizyi u niego znaleziono dokumenty, stwierdzające jego łączność z bojówką niemiecką Heimatsdienst.

Następca Anusza

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Jak słychać, stanowisko komisarza na m. Warszawę po p. Anuszu ma abjąć p. **Nowicki,** komisarz przy aprowizacyi m. Warszawy.

Zmiana kierownictwa ministerstwa aprowizacyi

Warszawa (PAT) W wczorajszym „Monitorze Polskim" ogłoszono dymisyę ministra aprowizacyi Wycółkowskiego i powierzenie kierownictwa ministerstwa podsekretarzowi stanu p. Stolińskiemu.

—ooo—

Kanclerz Wirth o położeniu w Niemczech

Paryż (PAT). „Petit Parisien" podaje wywiad swojego specyalnego korespondenta z kanclerzem Rzeszy. Kanclerz oświadczył: Położenie mego rządu pozostało takie same, jake było w chwili objęcia kierownictwa rządu. Gabinet zamierza wypełnić aż do granic możliwości zobowiązania Niemiec, w szczególności co do odszkodowań. Rezultaty już osiągnięte nie są do pogardzenia. W ciągu trzech miesięcy dokonano rozbrojenia, zapłacono jeden miliard marek w złocie, dokonano znacznych restytucyj i likwidacyj. Rząd niemiecki niema zamiaru porzucić projektu w sprawie podatków bezpośrednich, mających poważnie obciążyć własność prywatną, a również podatki pośrednie będą podwyższone. Ponadto rząd uważa za konieczne, nałożyć na majątki niemieckie zwyczajne daniny. W tym celu już od kilkunastu dni rząd pertraktuje z przedstawicielami przemysłu i bankierami. Przemysłowcy i bankierzy niemieccy oświadczyli bez wahania swoją gotowość w tym kierunku, potem rząd zwróci się do przedstawicieli rolnictwa. W ten sposób rząd ma pewność, że niebawem będzie miał sposobność rozporządzać znacznemi sumami.

Na drodze do ugody między Berlinem a Bawaryą

Hannower (PAT) Radio. Rokowania rządu Rzeszy z przedstawicielami Bawaryi, w ich liczbie z nowym prezydentem ministrów Lerchenfeldem doprowadziły do zbliżenia między Berlinem a Monachium. Konkretne punkty ugody będą przedłożone bezzwłocznie sejmowi bawarskiemu oraz berlińskiemu do ratyfikacyi. Oczekują w najbliższych dniach ostatecznego rozwiązania konfliktu.

—ooo—

Warunki p. Michalskiego

W niedzielę podobno Naczelnik państwa podpisał we Lwowie nominacyę p. Michalskiego na ministra skarbu. Zanim p. Michalski nie dowiedzie, czy jego zdolności podołają nadzwyczaj ciężkiemu zadaniu uzdrowienia naszej waluty i naszych finansów, już dziś jedno o nim można powiedzieć: kwalifikacyj na męża stanu, na polityka w nowoczesnym stylu, na jednego z rządców państwa demokratycznego nie dowiódł swymi warunkami, jakie postawił przed objęciem teki. Jeżeli mówimy o warunkach, nie mamy na myśli odnoszących się specyalnie do resortu skarbu, ale te, które p. Michalski zapewne z tej racyi postawił, że odpowiadają one jego zapatrywaniom politycznym.

P. Michalski podejmuje inicyatywę p. Ponikowskiego utworzenia Rady finansowej, jednakowoż nie w charakterze ciała, wyłonionego przez Sejm, a zaopatrzonego w pewne atrybucye ustawodawcze, lecz w charakterze ciała doradczego, złożonego z fachowców. Co takie ciało może pomóc w pracy nad postawieniem waluty naszej na nogi, lub nad lepszem rozłożeniem i sprężystszem ściąganiem podatków, pozostanie tajemnicą p. Michalskiego. My w Galicyi znamy, a zna je niewątpliwie i p. Michalski, takie do różnych ministerstw przyczepione beiraty, które od czasu do czasu zbierały się dla wydania opinii nad przedłożonym im kwestyonaryuszem, a minister odpowiedzi te albo zastosowywał w swych projektach, albo ich nie uwzględniał, stosownie do tego, czy szły po linii jego planów, czy nie. Takie ciała doradcze są zwykłemi, a tak nadużywanemi ankietami, które każdy rząd może zwoływać, bez zbytecznego zupełnie ceremoniału zasięgnięcia uchwały sejmowej.

Dalszym warunkiem p. Michalskiego ma być podobno podział ministerstwa skarbu na dwa lub nawet trzy ministerstwa. Jaki cel miałby taki podział, nie wiemy. Warunek ten stoi zresztą w rażącej sprzeczności z programem oszczędnościowym, który p. Michalski rozwija. Można się założyć, że utworzenie dwóch nowych ministerstw pociągnie za sobą utworzenie falangi nowych urzędów, z odpowiednim — co do liczby, nie co do kwalifikacyj — personalem. Żeby od tego zacząć robienie oszczędności, jest conajmniej dziwne. Wszak p. Michalskiemu, którego tyle nici łączy z dziennikarstwem, nie mogą być tajne głosy prasy, wskazujące na konieczność redukcyi personalu urzędniczego, jak niemniej muszą być mu znane pewne, acz skromne, zapoczątkowania w tym kierunku. Przyjęcie tego warunku znaczyłoby, że znosi się ministerstwo aprowizacyi i podnoszą się głosy za zniesieniem ministerstwa kultury i sztuki, a równocześnie kreuje się jedno czy dwa nowe ministerstwa. Jeżeli od tego ma się zacząć sanacya finansów, to z góry można mieć co do wyniku poważne wątpliwości.

O ile powyższe warunki możnaby od biedy uważać za nadające się do dyskusyi, jako ostatecznie nie posiadające podstawowego i ogólno-państwowego znaczenia, o tyle dalsze warunki p. Michalskiego muszą wywołać wrażenie, że p. Michalski z rozmysłem je postawił, aby odrzucenie ich uważać za pretekst do odmówienia przyjęcia teki. Prof. Michalski żąda zniesienia ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy i zniesienia ustawy o reformie rolnej. Tylko człowiek, dla którego życie i jego wymogi są zupełnie obcem pojęciem, może dziś w Polsce sądzić, że znajdzie się jakakolwiek siła, która byłaby w stanie odebrać robotnikom ośmiogodzinny dzień roboczy. Nie od dziś w obozie burżuazyjnym podnoszą się głosy przeciw tej podstawowej zdobyczy proletaryatu polskiego; ośmiogodzinny dzień pracy jest oddawna solą w oku szczególnie dla tych sfer, które wogóle nie pracują a wciąż krzyczą, że tylko praca — naturalnie innych — może nas zbawić. Nikt nie kwestyonuje prawdziwości tej zasady, dlaczego jednak robotnicy mają być jedyni, którzy na ten apel winni dać odpowiedź? Czy pp. kupcy np., którzy ciągle lamentują z powodu — ich zdaniem — wczesnego zamykania sklepów, sądzą, że przetrzymywanie personalu o godzinę lub dwie dłużej jest tą pracą, która nas gospodarczo postawi na nogi? Kwestyę trzeba postawić jasno: każda próba ukrócenia nabytych praw w jakiejkolwiek dziedzinie ustawodawstwa społecznego, a w szczególności odnośnie do ośmiogodzinnego czasu pracy, wywołałaby taką burzę, że skutki jej przyniosłyby państwu daleko większą szkodę, aniżeli wszystkie „reformy", jakie w głowie p. Michalskiego już się wylęgły i jeszcze wylęgnąć się mogą. Wynik walki o ten czołowy postulat klasy robotniczej nie może być wątpliwy i dlatego z całym naciskiem ostrzegamy przed podjęciem próby w tym kierunku.

Zniesienie reformy rolnej ma być jednem ze źródeł, które zasili skarb państwa. Niema chyba w Polsce nikogo, kogoby ustawa z lipca 1919 roku zadowoliła, a jeszcze mniej mogą zadowolić dotychczasowe metody wykonania tej ustawy. Jak wyglądałaby Polska, gdyby teraz, kiedy wszystkie sąsiednie państwa przeprowadzają reformę rolną, zniosła ustawę, od 2 lat obowiązującą? Czy nie byłby to jeszcze jeden argument w ustach naszych wrogów, którzy ciągle wskazują na naszą reakcyjność? Co zresztą powie na to partya chłopska, najsilniejsza w Sejmie, która — aczkolwiek nie w smak jej reforma — nie odważyłaby się na skasowanie jej, szczególnie teraz, gdy wybory są kwestyą niedalekiego czasu

P. Michalski wogóle ma jakieś zapędy dyktatorskie, którym daje wyraz np. w żądaniu, aby miał prawo zawieszać uchwalone przez Sejm ustawy. Widocznie czytał i uznał za praktyczne wskazówki pewnych pism na konieczność dyktatury finansowej, a nauczony doświadczeniem swych poprzedników, chciałby w ten niezwykły sposób dojść do celu. Myli się jednak p. Michalski, jeżeli sądzi, że takimi środkami przesunie kurs dolara z 5000 w dół, lub kurs marki z 10 fenigów w górę. Jeżeli nie wymyśli innych środków poza powyższymi warunkami, to z góry można przyjąć, że jego misya sanacyjna zakończy się fiaskiem.

lf.

* * *

Przed posiedzeniem Sejmu

Warszawa, 26 września (tel. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów, które rozpoczęło się o godz. 4 po

---

JÓZEF LASOŃ

21

Szatan wojny

Skłoniła się majestatycznie, dzwoniąc orderami, znikła w mroku.

. . . .

Świtało już dobrze, gdy Szklarski się przebudził. W gruzach starej cegielni czuł się bezpieczny przed pogonią. Spał snem twardym parę godzin i sen go pokrzepił; uczuł się rzeźwiejszy i silniejszy. Jakgdyby jaki przykry sen stawała przed nim nocna ucieczka z baraków, z obozu jeńców, skąd w każdej chwili wywieźć ich mogli w zaświaty, w kraj daleki. Jeszcze wczoraj błogosławił chwilę, która mu niewolnikiem być dozwoliła, teraz lękał się jej, jak ostatecznego zła. Główki dzieciąt stawały przed nim płaczliwie, spoglądały na rodziciela, wyciągając ręce, ratunku wzywały.

— Tak! musi żyć dla nich! Musi wydrzeć ich z rąk szatanów. Zaważył przecież dzisiejszej nocy życie swoje; splamił znów ręce krwią, zabijając wartownika-zwycięzcę. Poczuł się znów Janem Szklarskim, ozdobionym złotym medalem, z bagnetem w ręku idącym na wroga, niculękły i szukający śmierci. Teraz nie lękał się również śmierci ani jej nie szukał. Miał w życiu cel, który musi zmyć z rąk jego i dzieci krew, niewinnie przelaną i wyrwać ich z rąk Szatana-Hańby. Wychowa dzieci! Córkę na pogrom Hańbie. syna na pogrom cesarskiemu Militaryzmowi. Któż mógł być tak godny przejąć myśli jego, jeśli nie dzieci? Komuż mógł spokojnie pozostawić rozpoczętą pracę, twórczą myśl do zrealizowania, jeśli nie dzieciom? Jego to krew. Przejmią testament ojca i poniosą w pokolenia, póki nie runie Stary Świat.

Gdy słońce wyszło z za gór, Szklarski wyjrzał z za murów cegielni, rozglądał się dokoła, postanawiając:

— Odszukam znajomych. Muszę rankiem przedrzeć się, zmienić nazwisko, papiery dostać. Znam tutaj wielu ludzi. Dopomogą.

Przez pola, ścieżki szedł ku miastu, które dopiero ze snu budzić się poczynało. Przyczajał się ku ziemi, jeśli przechodnia zauważył, krył się w krzakach przed okiem ludzkiem. Mundur ten, znienawidzony mundur mógł go zdradzić. Całe szczęście, że czapkę i płaszcz miał żołnierza wroga, ale i w nich bezpiecznie nie było.

Wszedł chyłkiem w przedmieście miasta i do znajomego domu wskoczył. Zapukał zlekka.

— Kto tam? — zapytał głos wewnątrz i po chwili usunięto rygle drzwi.

Szklarski wszedł śmiało do pokoju.

— Czego? — krzyknął nań z podełba człowiek, mieszkaniec tegoż pokoju.

Szklarski wyciągnął doń dłoń.

— Wiktor, to ja, i nie poznajesz mnie!?

Nazwany Wiktorem spojrzał podejrzliwie na Szklarskiego, zmierzył oczami czapkę, płaszcz, ubranie, wreszcie twarz przybysza i wkońcu rzekł sucho:

— Nie znam was człowieku.

— To ja! Jan Szklarski. Brat twój rodzony, krew twoja.

— Ty Jan Szklarski! brat mój? — zadziwił się Wiktor.

Wówczas dwaj rodzeni bracia przywarli do siebie, poznawszy się wzajem, gorąco się przywitali.

Teraz dopiero zauważył Szklarski, że brat lewej ręki nie miał. Rozejrzał się po izbie. Stało kilka łóżek; jakieś niewieście twarze wyglądać poczęły ciekawie. Wiktor ubrał surdut, otworzył drzwi do drugiego pokoju, zaprosił Szklarskiego.

— Głodnyś?

Szklarski ruszył głową.

Wiktor wydobył z szafki flaszkę wódki, położył chleb i wędzone mięsiwo na stole, krzyknął na jednę z kobiet, aby wstała ogień rozniecić i herbatę naparzyć.

Szklarski zagryzając chleb urywkowo opowiadał swoje dzieje.

— Uciekłem z obozu, bo tu gdzieś żona, dzieci. Muszę je odnaleźć i chciałbym kąt jakiś na razie dla siebie i dla dzieci znaleźć. Cóż ty na to Wiktor?

— Kąt... dla siebie i dla dzieci? — powtórzył jak echo Wiktor.

— Możebyś choć dzieci przyjął do siebie? Będę pracował dla nich.

Wiktor ciężko dyszał, pocierał czoło ręką, ale nie odpowiadał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

południu, zajmowano się opracowaniem expose, które prezydent ministrów wygłosi na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu. Jednocześnie ma zapaść **decyzya co do osoby ministra skarbu.** Podane przez pewne pisma informacye, że rokowania z p. Michalskim zostały zerwane, są nieprawdziwe. Rokowania toczą się dalej we Lwowie; z ramienia rządu prowadzi je minister pracy p. Darowski.

Wybory do Kas chorych

Tarnów, 25 września.

ZWYCIĘSTWO PPS PRZY WYBORACH W TARNOWIE

Dziś odbyły się wybory do tutejszej Rady kasy chorych. Uprawnionych do głosowania razem z pracodawcami było około czterech tysięcy osób, głosowało jednak tylko pięćdziesiąt procent wyborców. Ogólne liczby głosów, jakie padły na 6 list, ubiegające się o współudział w zarządzie kasą, wynosiły: w gronie ubezpieczonych (3 listy) 1225 głosów, zaś w gronie ubezpieczających (także 3 listy) 461 głosów czyli razem 1686 głosów. **Dwie trzecie wybranych członków do Rady kasy chorych, to nasi towarzysze. Mamy wobec tego bezwzględną większość** w Radzie kasy, pomimo użycia przeciwko nam przez przeciwników najbrudniejszych środków walki wyborczej.

Dodać należy, że jest to wynik tylko głosowania w Tarnowie a niema jeszcze obliczenia głosów z czterech miejscowości, a mianowicie ze Szczucina, Dąbrowy, Tuchowa i Żabna. Wynik głosowania z prowincyi (razem 250 wyborców) nie jest w stanie zmienić ogólnego wyniku wyborczego w Tarnowie, gdzie jest największa liczba wyborców. O szczegółach napiszemy później.

---o---

WYBORY DO RADY KASY CHORYCH W WARSZAWIE

Warszawa (Tel. wł. „Naprzodu"). Wynik niedzielnych wyborów do Rady kasy chorych miasta Warszawy nie jest dotąd cyfrowo ustalony. Według obliczeń prywatnych najwyższe ilości głosów otrzymały listy 1 (chadecka), 2 (komunistyczna), 5 (PPS). **Na listę PPS najwięcej głosów padło w dzielnicach robotniczych: na Pradze i na Woli, gdzie ta lista odniosła decydujące zwycięstwo.** Lista komunistyczna otrzymała znaczną ilość głosów w centrum miasta, głównie od pracowników handlowych.

Propaganda Karachana przeciw państwu polskiemu

Od byłego redaktora zamkniętego przez władze polskie dziennika „Warszawskij Gołos" otrzymuje „Robotnik" list, świadczący, iż **poseł sowiecki w Warszawie, Karachan, uważa za swoją misyę — zaostrzanie stosunków polsko-rosyjskich.**

W tym wypadku chodzi o rewelacye nie jakiegoś „sawinkowca", lecz dziennikarza, który przez kilka miesięcy stał na czele organu, który był w styczności z Rosyą sowiecką, ale o którym jego redaktor, jak podkreśla, sądził, że zgodnie z uznanym w Rydze pokojem — winien był służyć hasłom ustalania atmosfery pokojowej. Nie wdając się w ocenę, czy poseł Karachan uważa intrygowanie przeciwko państwu, przy którem jest akredytowany, a z którem Rosya sowiecka niedawno pokój zawarła, za dowód, że urzęduje nie od parady — musimy tu podkreślić, że został on **podwójnie skompromitowany:** raz złapawszy się przez swój „zapał wywiadowczy" na kpiny Mysłowskiego i jego likierowe mistyfikacye; drugi raz przez wyjaśnienia redaktora Ledkiewicza. Zważywszy na biegunowe przeciwieństwo obu tych źródeł kompromitacyi — okazuje się ona szczególnie ciężka!

Jeżeli komisarz do spraw zagran. Cziczerin mimo powodzi pretensyj w potopie not, któremi Warszawę zalewa, twierdzi, że daleki jest od szukania zwady i pragnie polityki pokojowej — to ma obecnie przed sobą wdzięczne zadanie: **usunięcie posła, który wręcz przeciwną uprawia politykę,** usunięcie zarazem wszelkich pozorów, iż Karachan działa w myśl jego instrukcyj.

Po tych paru uwagach podajemy poniżej tekst rzeczonego listu:

Skończywszy wydawanie redagowanego przezemnie czasopisma „Warszawskij Gołos", oraz ukazujących się po jego zamknięciu jednodniówek, uważam za swój obowiązek wyjaśnić przyczynę tego kroku, mającego bezwzględnie zasadnicze znaczenie dla Państwa Polskiego.

W przeciągu ostatnich czterech lat, jako jeden z niewielu rosyjskich publicystów w Warszawie, stojących na platformie zbliżenia polsko-rosyjskiego, bezustannie pracowałem w tym kierunku, uważając zbliżenie to za konieczność i wspólny interes obu narodów.

Zawarcie między Polską a Rosyą sowiecką pokoju w Rydze powitałem z radością, uważając zarówno jak i wszyscy Rosyanie, dążący do zbliżenia narodów polskiego i rosyjskiego — akt ten za pierwszy realny krok zdążający do likwidacyi sztucznie stworzonych walk między bratnimi narodami. Przyjazd do Warszawy rosyjskiej komisyi repatryacyjnej, jako jeden z punktów realizacyi pokoju ryskiego, wzmocnił mą wiarę w to, iż polsko-rosyjskie stosunki ostatecznie weszły na drogę wzajemnego porozumienia. Nie mogłem się powstrzymać, by nie wziąć gorącego udziału w sprawie porozumienia między Polską a Rosyą, tembardziej, iż idea ta zdawała mi się bliską urzeczywistnienia.

Powodując się powyższymi motywami w charakterze przedstawiciela rosyjskiej agencyi prasowej — przedstawiłem się przewodniczącemu komisyi repatryacyjnej p. Ignatowowi i w rozmowie z nim zarysowałem istotę i kierunek stosunków polsko-rosyjskich.

Przy sposobności następnych wizyt w komisyi repatryacyjnej i rozmów z panami Ignatowym, Mirskim i innymi sądziłem, iż są oni szczerymi zwolennikami ustalenia dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską i likwidacyi możliwie łagodnej dawnych nieporozumień i sporów. Dlatego też chętnie zgodziłem się na projekt p. Mirskiego wydawania gazety rosyjskiej p. n. „Warszawskij Gołos", która miałaby za cel przeprowadzanie porozumienia polsko-rosyjskiego i ustaliłem z p. Mirskim budżet pisma.

W dniu 22 maja b. r. wyszedł pierwszy numer „Warszawskago Gołosa", w którym w sposób określony i jasny zostały wyłożone zadania pisma, streszczające się między innemi w następujących słowach: „W chwili obecnej, gdy na wschodniem pograniczu Polski nie słychać już grzmotu dział, a między narodami polskim i rosyjskim rozpoczęła się likwidacya sztucznie wywołanej walki, zagadnienie stosunków polsko-rosyjskich wchodzi w nową fazę" i dalej: „Być może, nie cofniemy się przed krytyką tego lub innego zjawiska, przeszkadzającego osiągnięciu naszego celu, ale wierzymy, że w pracy swej znajdziemy przyjaciół, którzy wspólnie z nami będą służyli sprawie ustalenia przyjaźni pomiędzy bratnimi narodami". Ustalony wraz z misyą repatryacyjną w osobach pp. Ignatowa i Mirskiego — kierunek znalazł, jak mnie zapewniano, aprobatę p. Cziczerina, którą to wiadomość zakomunikował mi p. Mirski po powrocie p. Burowcewa z misyą rep. sow. z Moskwy.

Jednak od chwili przybycia do Warszawy posła sowieckiego p. Karachana skończył się pierwszy okres istnienia pisma. Organ, który do tego momentu starał się informować bezstronnie o życiu Rosyi sowieckiej, stał się teraz bojowym politycznym organem poselstwa sowieckiego. Od tej chwili dotychczasowy pośrednik pomiędzy pismem a organami Rosyi sowieckiej w Polsce — p. Mirskij stracił w zupełności inicyatywę i zaczął się w sposób zupełnie widoczny kierować dyrektywami poselstwa.

Za pośrednictwem p. Mirskiego zacząłem otrzymywać z poselstwa artykuły i informacye o charakterze wybitnie propagandystycznym, które jako stojące w sprzeczności z zadaniami gazety, oraz obawiając się konfliktu z władzami polskiemi, byłem zmuszony częstokroć zmieniać i skracać. Przeprowadzane przezemnie skróty oraz zdania wypowiadane z tego powodu wobec p. Mirskiego nie podobały się przedstawicielowi Rosyi sowieckiej w Polsce, p. Karachanowi, który nawet przez Mirskiego pospieszył mi zakomunikować, iż materyał otrzymywany przezemnie z poselstwa jest dla mnie obowiązującym i skróty w nim są niedopuszczalne, gdyż przedstawicielem Rosyi sowieckiej w Polsce jest on — p. Karachan, i on jedynie ma prawo regulować wszelkie posunięcia polityczne i nikomu tej roli grać nie pozwoli.

Uważając, iż tego rodzaju „polityka", prowadzona na stronicach redagowanego przezemnie pisma, stoi w sprzeczności z zasadniczemi jego zadaniami, gdyż prowadzi do skomplikowania stosunków polsko-rosyjskich, starałem się przekonać p. Mirskiego o szkodliwości wciągania pisma do tego rodzaju gry, i dowodziłem, że występy panów dyplomatów nie sprzyjają bynajmniej „likwidacyi sztucznie stworzonej między narodem polskim i rosyjskim", lecz przeciwnie, **walkę tę jeszcze wzmagają** i zakrawają na propagandę. Zgadzając się ze mną, był jednakowoż absolutnie bezsilny co do przeprowadzenia zmiany postępowania.

W rozmowie z p. Mirskim, mającej miejsce zdaje się dnia 3 b. m., wykazywałem mu stan stosunków polsko-rosyjskich, w chwili obecnej specyalnie zaostrzonych i dowodziłem, iż należy jaknajspieszniej wprowadzić w życie punkty traktatu ryskiego i nawet pójść na daleko idące ustępstwa.

Widząc z jednej strony bezcelowość swych usiłowań zmniejszenia prób dyplomatycznego zapału p. Karachana, z drugiej strony **widząc niezrozumiałe dla mnie zupełnie dążenia do popsucia stosunków z Polską** i wreszcie nie chcąc stać się bezwolnem narzędziem w rękach p. Karachana i misyi sowieckiej, musiałem dojść do przekonania, iż dalsza wspólna praca dla sprawy porozumienia polsko-rosyjskiego staje się absolutnie niemożliwa.

Przekonania i podejrzenia ugruntowane zostały faktem, iż pismo coraz bardziej było wyzyskiwane jako organ propagandy, stając się w treści swej agitacyjną placówką władz sowieckich w Polsce, mimo moich ustawicznych przeciwnych usiłowań, oraz sposobem kolportowania pisma w myśl poleceń organów misyi sowieckiej. Nakład bowiem w ilości około 1000 egzemplarzy dziennie wysyłany do obozu jeńców sowieckich **w niewiadomy mi sposób dostawał się na kresy polskie i sprzedawany był tam po cenie zachęcającej 2 (dwóch!) mk. polskich!**

Nie mogąc walczyć dłużej z tego rodzaju akcyą wewnątrz samego pisma, widząc systematycznie niweczony mój pierwotny plan pracy, oraz otoczony w redakcyi nasłanymi współpracownikami o niewyraźnej przeszłości, czułem się zmuszony do publicznego oświadczenia, zdejmującego ze mnie znamię współpracy z agitacyą sowiecką w Polsce.

Nie mogę na zakończenie nie wyrazić swego głębokiego żalu, iż tak olbrzymie sumy, jakie dzisiaj pochłania trzymiesięczna wydawanie gazety ze słabą ilością prenumeratorów, zostały przez poselstwo sowieckie wydatkowane na wydawnictwo, które pomyślane przezemnie, jako organ zbliżenia polsko-rosyjskiego, wkońcu stało się **narzędziem wrogiej sowieckiej propagandy w Polsce.**

Kwotę w sumie 23.000 mk. polskich, pozostałą mi po pokryciu kosztów wydawnictwa oraz fundusze złożone w redakcyi na głodnych w Rosyi w sumie 107.126 mk. 50 fen., 1.243.547 rb. sow., 238 rb. carskich, 7 rb. 5 kop. srebrem składam jednocześnie na ręce przewodniczącego polskiego komitetu pomocy dla głodnych w Rosyi.

J. Ledkiewicz.

Wiadomości polityczne

SKANDAL DYPLOMATYCZNY

Warszawski „Kuryer Polski" donosi: Dnia 22 bm. dwóch naszych kuryerów wyjechało z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych do Moskwy, wioząc pocztę dyplomatyczną w kilku walizkach oraz wagon rzeczy, przeznaczonych dla naszych repatryantów w Rosyi. Już na terytoryum Rosyi na stacyi Niegorełoje tuż przed Mińskiem oficyalne władze bolszewickie z pomocą czrezwyczajki zatrzymały naszych kuryerów dyplomatycznych, wśród których byli urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych pp. Gierych i Leszczewski, poddały ich osobistej rewizyi i skonfiskowały wszystko, co kuryerzy ci wieźli, nie wyłączając osobistej ich bielizny. Kuryerzy wrócili do Warszawy tylko w tem, co mieli na sobie.

Do Szan. Czytelników!

Nowe, bardzo znaczne podwyższenie cen papieru gazetowego, podwyżka płac personalu drukarskiego, podwyższenie opłat pocztowych i kolejowych, wreszcie nadzwyczajny koszt wszelkich wydatków połączonych z wydawnictwem dzienników wytworzyły w ostatnich czasach tak trudne warunki dla wydawnictw krakowskich, że zachodzi nieodzowna potrzeba ponownego uregulowania cen prenumeraty.

Z dniem 1 października b. r. podpisane wydawnictwa uchwaliły tedy **podnieść cenę pojedynczego egzemplarza na**

20 marek

regulując odpowiednio cenę abonamentu.

Cena powyższa, jakkolwiek bardzo znaczna, usprawiedliwiona jest w zupełności niezmiernem podwyższeniem cen papieru gazetowego, która w stosunku do ceny z maja b. r. wzrosła o 300 proc., podniesieniem cennika drukarskiego, a wreszcie podwyżką opłat pocztowych i kolejowych, które podskoczyły w ciągu ostatniego kwartału przeszło o 200 procent.

Nie pozostały też w tyle wszelkie inne koszta wydawnicze, jak pobory personalu wydawnictwa, wydatki transportowe, na elektrykę, farbę drukarską i t. d.

Uchwalona obecnie podwyżka pokrywa zaledwie własne koszta druku, a ciągły wzrost drożyzny nie wyklucza niestety możliwości dalszego podwyższenia abonamentu w przyszłym kwartale.

Wydawnictwa: Czas, Głos Narodu, Goniec Krakowski, Ilustrowany Kuryer Codzienny, Naprzód, Nowa Reforma, Nowy Dziennik.

—ooo—

Prenumerata miesięczna „Naprzodu“

wynosić będzie od 1 października

450 marek

Spodziewamy się, że Szanowni Abonenci zrozumią ciężkie położenie wydawnictwa i mimo podrożenia przedpłaty pozostaną wierni „Naprzodowi“. Prosimy zatem o rychłe odnowienie prenumeraty na październik i o jednanie „Naprzodowi“ nowych prenumeratorów.

Wydawnictwo „Naprzodu“.

UWAGI

„Rzeczpospolita“ (Nr. 259) donosi z Wysokiego Mazowieckiego, iż posłowie z grupy p. Skulskiego urządzili wiec i „zaczęli tam przemawiać demagogicznie, podniecając ludność wiejską przeciw inteligencyi i duchowieństwu“.

I tu dochodzimy do kapitalnego ustępu.

„Rzeczpospolita“ pisze dalej:

„Słuchaj entilegencyo (sic!) — mówił między innymi pos. Mąkolski — ażeby ciebie nie spotkał taki los, jak w Rosyi“. Demagogia ta spotkała się wśród zebranych z całkowitem potępieniem.

Jest rzeczą **godną zastanowienia,** że wśród członków dawnego N. Zj. L. poseł Mąkolski odznaczał się zawsze rozsądkiem, tendencyą katolicką i umiarkowaniem. Obecny nastrój tego klubu pod przew. p. Skulskiego oddziałał demoralizująco na **takich nawet,** jak p. Mąkolski jego członków“.

Zaiste rzeczą godną zastanowienia jest, jak ksiądz Mąkolski, który miał być dawniej — przed rozłamem w Zjednoczeniu — człowiekiem, wyróżniającym się rozsądkiem, tak zgłupiał jakoby nagle, gdy stał się niemiły „Rzeczypospolitej“, iż nie potrafi nawet prawidłowo wymówić wyrazu: „inteligencya“.

Zatracił też odrazu „tendencyę katolicką“, którą się odznaczał...

Jeżeli to jest prawda — „Rzeczpospolita“ powinna rozwinąć agitacyę, ażeby **księża** pilnowali swoich parafii a **nie zajmowali się polityką.**

Poco tych „duszpasterzy“ narażać na pokusy? Na pokusy, wśród których ginąć mogą ich... „tendencye katolickie“!

—ooo—

Deszcz na zamówienie

Pod tym tytułem donosi „Głos Narodu“ z datą poniedziałkową:

„W Kanadzie zachodniej wywołał wielką sensacyę Amerykanin, Jerzy Halfield, osiadły tam w miejscowości Medicine Hal (terytoryum Alberty) i podjąwszy się dostarczać farmerom okolicznym tyle deszczu, ile będzie potrzeba. Stwierdzono, że w okolicy tej wysokość opadów w czasie lata wynosi średnio 3 cale. Za każdy zaś cal deszczu ponad tą ilość „deszczoród Halfield“, jak go w całej okolicy nazwano, miał otrzymać po 1000 dolarów. I zarobił rzeczywiście, na mocy tego kontraktu, 8000 dolarów w ciągu ubiegłego lata. Ponieważ jednak, pomimo tej zwiększonej ilości deszczu, zbiory były w tej okolicy tylko średnie, Halfield nie chciał przyjąć więcej, niż 2500 dolarów. Farmerzy wszakże zapłacili Halfieldowi całą sumę, a nawet zaproponowali mu kontrakt na rok przyszły, obowiązując się zapłacić po 4000 dolarów za każdy cal deszczu ponad normę, z zastrzeżeniem, że ogólna suma wynagrodzenia nie będzie wynosić więcej niż 12.000 dolarów. Suma ta ma być zebrana drogą składek wśród wszystkich farmerów okolicznych, obsiewających wielkie przestrzenie pszenicą. Sposób sprowadzania deszczu Halfield utrzymuje w tajemnicy, wiadomo tylko, że gdy widzi nadciągające obłoki, to wypuszcza w powietrze gazy z pewnych chemikaliów, poczem ma natychmiast następować deszcz obfity. Halfield opowiada, że już od lat dwudziestu stosował swą metodę w Kalifornii tak skutecznie, że tylko raz jeden nie osiągnął wyniku dodatniego.“

Wyobrażamy sobie, iż ta notatka wywoła wielkie zaniepokojenie wśród proboszczów, prenumerujących „Głos Narodu“.

Ubiegłe lato z jego posuchą niewątpliwie przyniosło im niemało dochodu z tytułu mszy, zakupionych na intencyę deszczu, tymczasem ów Amerykanin z notatki „Głosu Narodu“ — wynalazł środek niezawodny, gwarantujący deszcz, w ilości zamówionej i za opłatą honoraryum, obliczonego według skutku.

Wszędzie ci Amerykanie! Robią nietylko w „Ymce“ ale i w organizowaniu opadów deszczowych.

KRONIKA

Kraków, 26 września.

Kolejarze przed katastrofą aprowizacyjną

W tych dniach kolejarze mają otrzymać zaległe deputaty za pośrednictwem swych spółdzielni. Sprawa przedstawia się jednak fatalnie, gdyż kolejarze nie mają pieniędzy na wykupno deputatów. Koszt jednego deputatu wynosi około 3000 marek, nadto mają otrzymać 5—6 cetnarów ziemniaków na rodzinę w cenie 2200—2400 marek za cetnar tak, że wydatek na deputat wynosi około 15 tysięcy marek. Ponieważ żadna absolutnie rodzina kolejarska tej sumy nie posiada, stanęły rodziny wobec niemożliwości zaopatrzenia się na zimę. Spółdzielnie, które na deputat i ziemniaki muszą złożyć około 140 milionów w samej dyrekcyi krakowskiej, nie są oczywiście w stanie dawać na kredyt i stąd sytuacya stała się bez wyjścia.

Czekamy, co rząd zrobi dla zapobiegnięcia katastrofie.

Wielkie nadużycie w magazynach mundurowych W. P.

(k) Po Krakowie krążą pogłoski o wielkich nadużyciach popełnionych w urzędzie gospodarczym W. P. w dziale ubraniowym na Rakowicach. Podobno jeden z oficerów zarządzających temi magazynami po wykryciu malwersacyi popełnił samobójstwo.

Afera ta jest żywo komentowana wśród sfer wojskowych. Prawdopodobnie władze wojskowe dadzą w tej sprawie pewne wyjaśnienia, zwłaszcza, że malwersacye dochodzą milionów.

Wojewoda krakowski dr Gałecki wyjechał wczoraj wieczorem na granicę województwa celem powitania Naczelnika państwa i towarzyszenia mu w drodze do Nowego Sącza.

Wydawanie drzewa. Wobec szczupłych zapasów drzewa w składzie miejskim, wstrzymuje się do soboty wydawanie nowych asygnat na drzewo w tym celu, by ludność mogła pobrać drzewo na asygnaty już wydane.

(k) **Uroczystość weteranów.** W niedzielę rano odbyła się wielka uroczystość z okazyi przemiany b. Tow. weteranów (austryackich) w I. korpus weteranów W. P. pod protektoratem Naczelnika państwa Piłsudskiego. W uroczystości wzięli udział wojewoda krakowski dr Gałecki, generałowie Kostecki i Galica z gronem oficerów, wiceprez. dr Wielgus, weterani z r. 1863 i in. Po nabożeństwie w lokalu korpusu przy ul. Garbarskiej 11 odbył się akt ślubowania nowych członków I. korpusu oraz dekorowanie weteranów, którego dokonał gen. Galica. Podczas śniadania wydanego przez Tow. weteranów z okazyi tej uroczystości, przemawiali gen. Galica, wicepr. Wielgus i inni.

Pożegnalny występ J. Leszczyńskiego dla młodzieży szkolnej. Artysta warszawski żegna się dzi-

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„Dwie cnoty“,** komedya w 4 aktach Alfreda Sutro.

Niedawn w sprawozdaniu z „Dona“ pisałem o najczęstszym temacie komedyi angielskiej; walka z konwenansem stanowi ten temat, a tyrania konwenansu, wszechwładna w Anglii, jak nigdzie w świecie, sprawia, że teatr angielski tak żywo się tą sprawą zajmuje.

W „Dwóch cnotach“ jest ona ujęta zgoła odmiennie niż w „Donie“: nie melodramatycznie, lecz komedyowo. Donkiszotem, który tu wyłamuje się z pod tyranii form przyjętych i władających w „szanownem“ towarzystwie angielskiem, jest człowiek, który potrzebę z natury jest dziwakiem, potrzebę zaś udaje dziwaka, aby sobie pod osłoną dziwactwa zapewnić niezależność i bezkarność. Dobrze nakreślił autor charakter tego Jerzego Pantona, który bynajmniej nie ma w sobie materyału na bohatera i nie zamierza wcale robić rewolucyi obyczajowej, lecz posiada zamiłowania intelektualne, lubi wygodę i spokój i ma odrazę do wszystkiego, co narusza jego tryb życia zgodny z jego upodobaniami; jestto człowiek 45-letni i między go natrętna opieka jego starszej siostry, która reprezentuje tyranię konwenansu w sposób równie poprawny, jak nieznośny. A że przytem ma dobre serce i obok pewnej niepraktyczności życiowej umysł wyższy, olśniewa go kobieta o umysłowości niepospolitej, mająca wspólne z nim zamiłowanie do studyów historycznych, a przez nieszczęśliwe koleje życia wytrącona ze sfery owego szanownego świata konwenansu, który mu się tak daje we znaki. Zachwyca go kontrast, jaki ona stanowi do przedmiotu jego poprzedniej, na szczęście nieodwzajemnej miłości, pretensyonalnej gąski Izabelli Gervoice; właściwie wmawia on w siebie raczej, że kocha się w Izabeli, jestto w rzeczywistości tylko „motyw artystyczny“ w jego życiu, jak Beatrycze w życiu Danta; pojawienie się Izabelli rzeczywistej rozwiewa jego wymarzoną ułudę, którą hodował jako miłe wspomnienie, jako ideał, ale bez głębszego uczucia, bez namiętności. Wulgarność Izabelli razi go i działa mu na nerwy. Rzecz tedy zrozumiała, że gdy się tak odkochał, łatwo podbija go pani Guildford, gdy zaczyna z nim razem pracować nad historyą i posuwa ogromnie naprzód jego pracę nad książką, z której od kilkunastu lat nie zdołał wybrnąć. Wbrew konwenansowi, reprezentowanemu przez siostrę, żeni się Jerzy Panton z kobietą o „przeszłości“, a tylko w tem różni się ta komedya od innych współczesnych, że pani Guildford nie ofiarowywuje mu na zakończenie dowodu dziewictwa, choć zdaje się, że mogłaby to uczynić...

Komedya ta została doskonale odegrana. Wybornie ujął p. Jednowski rolę Pantona, starego kawalera, trochę dziwaka, w gruncie rzeczy człowieka mądrego i dobrego. Znakomicie odtworzyła p. Kosmowska w roli pani Millighan, jego siostry, typ jędzy ze świata niemaganych form towarzyskich, z pod których przeziera jej natura właściwa.

W roli p. Guildford ujrzeliśmy poraz pierwszy świeżo dla sceny krakowskiej pozyskaną p. Żmijewską, artystkę o dużej kulturze i prawdziwym talencie, która zrobiła bardzo sympatyczne wrażenie. Również drugi nowy nabytek, p. Nosarzowska, która grała Izabellę, wydaje się być aktorką zdolną, warunki zaś zewnętrzne posiada bardzo korzystne. Nowy na scenie im. Słowackiego jest też p. Magnuszewski z teatru Powszechnego, który może zbyt poważnie, ale naogół trafnie odtworzył figurę zarozumiałego i nadętego poety Klaudyusza Gervoice, męża Izabelli. Dopełniła zespołu p. Kacicka, która z życiem i wdziękiem odegrała rolę Alicyi, towarzyszki pani Guildford.

Całość była starannie wyreżyserowana, a dzięki obfitemu w dowcip dyalogowi miła i zajmująca.

Emil Haecker.

siaj z publicznością krakowską. Dzięki gościnie p. Leszczyńskiego ujrzeliśmy dwie najświetniejsze kreacye Fredrowskie z „Zemsty" Papkina i Gustawa ze „Ślubów panieńskich". Dzisiejsze przedstawienie rozpoczyna się o godz 6 wieczorem. Dyrekcye szkół mają w kasie dziennej założone do odebrania za legitymacyą bilety dla delegowanych profesorów. Jutro i w dwa dni następne komedya angielska Alfr. Sutro „Dwie cnoty". Na sobotę przygotowuje teatr nowość Brunona Winawera „Promienie FF".

Z teatru „Bagatela". „Ósma żona Sinobrodego" święci tryumfy w teatrze „Bagatela". We środę „Don" R. Besiera na ogólne żądanie osób zamiejscowych. W przygotowaniu „Kurnik" Tristana Bernarda.

Miejski teatr opera i operetka. Pierwsze przedstawienie Verdiowskiej „Violetty" stało na wysokości artystycznego zadania zespołu operowego. P. Mechówna i p. Kruglowski odnieśli prawdziwy tryumf. Z ogromną sympatyą oklaskiwano też p. Stępniowskiego i przepiękny balet. Teatr wypełniony publicznością do ostatniego miejsca. Dziś 27 „Violetta" w niezmienionej obsadzie, dyryguje p. Stefan Barański. W sobotę 28 bm. operetka „Skrzypek z Lugano".

„Taniec szczęścia" w teatrze Nowości ściąga codziennie tłumy publiczności. Dziś i codziennie „Taniec szczęścia". W piątek 30 września premiera operetki P. Linckego „Grigri". W głównych rolach wystąpią M. Czernekówna, J. Szymylska, I. Cotoli, Wesołowski, Woliński, Kaczorowski, Soliński i in. Nowa wystawa i kostiumy. Nadto wspaniały balet. E. Koszutski z 3 dziećmi odtańczy taniec „Rosyjskich bosiagów" a P. Koszutska, Ciesielska i Ciesielski wykonają taniec Pierotów. Reżyseruje St. Woliński, część muzyczną prowadzi kapelmistrz Wł. Szczepański. Bilety na premierę do nabycia w kasie zamawiań J. Rudnickiego.

Koncert Egona Petriego ogłoszony na czwartek 29 bm. zapowiada się świetnie, większa część biletów u Braci Lipskich, Sławkowska 8 jest już rozsprzedana. Szczególną atrakcyą jedynego w bieżącym sezonie koncertu Petriego jest bogaty i stylowy program obejmujący rzadko grywane u nas kompozycye.

(k) **Straszny wypadek.** Wczoraj rano na placu Matejki zaszedł tragiczny wypadek, którego ofiarą padło życie ludzkie. Oto żołnierz z taborów wojskowych Jan Siodłak jechał wozem naładowanym pakami, gdy nagle konie spłoszyły się i poniosły. W czasie tej gwałtownej jazdy paki zesunęły się na woźnicę i przytłoczyły go swoim ciężarem. Publiczność zatrzymała konie i udzieliła nieszczęśliwemu żołnierzowi pierwszej pomocy. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził u Siodłaka bardzo ciężkie poranienia na całem ciele, a szczególnie na głowie, oraz wewnętrzny krwotok. Nieprzytomnego żołnierza przewiozło pogotowie do szpitala załogi.

(k) **Tragiczna śmierć pracownicy krawieckiej.** W niedzielę rano z kamienicy pod l. 13 przy ulicy Szlak z okna III. piętra wyskoczyła rzucając się na bruk krawczyni Stanisława B., licząca 28 lat i poniosła śmierć na miejscu, wskutek rozbicia czaszki. Powodem rozpaczliwego targnięcia się na swe życie była trawiąca od dłuższego czasu organizm krawczyni ciężka, nieuleczalna choroba: gruźlica kości. Ciało nieszczęśliwej kobiety przewiozła trupiarka do zakładu medycyny sądowej.

(k) **Kradzież ogiera.** Z pastwiska pod Krakowem skradziono p. Karolowi Wiśniowskiemu ogiera, wartości 50.000 marek.

(k) **Spekulant walutowy pod kluczem.** Za oszustwa i spekulacye walutowe aresztowała policya Leona Rubinsteina, kupca z Wiednia. Rubinstein dopuścił się oszustw na szkodę firmy „Hermes", wskutek których to oszustw firma ta poniosła stratę miliona marek.

(k) **Oszust mieszkaniowy.** Onegdaj aresztowano Juliana Harasymowicza, który od szeregu osób wyłudził znaczne kwoty pod pozorem wystarania się im o mieszkanie.

(k) **Podrzutek.** Na inspekcyę policyi przyniosła Siostra Klementyna dziecię płci żeńskiej, które znalazła porzucone obok drzwi kuchni ubogich przy ulicy Warszawskiej 6. Dziecko oddano do żłobka.

—o:o—

Z POLSKI

Prywatny ruch telegraficzny i telefoniczny z Górnym Śląskiem został na nowo przywrócony.

Z Oświęcimia piszą nam: Dnia 21 bm. odbył się wiec pracowników państwowych wszystkich kategoryj. Pracownicy państwowi, solidaryzując się z uchwałami komitetu wykonawczego Związków zawodowych pracowników państwowych w Krakowie, powzięli jednogłośnie następujące uchwały: 1) przystąpienie do akcyi zapoczątkowanej przez pracowników państwowych w dniach 27 i 31 sierpnia br.; 2) przyjęto jednomyślnie rezolucyę uchwaloną przez pracowników państwowych w Krakowie; 3) zorganizować się w związek powiatowy; 4) Nie przyjąć ofiarowanego przez Związek ziemian zboża po zniżonej cenie (5000 mkp.). 5) współdziałać solidarnie w zwalczaniu przemytnictwa. Przebieg wiecu był bardzo poważny i ze zrozumieniem obecnej sytuacyi. Równocześnie dokonano wyboru komitetu w liczbie 14 reprezentantów poszczególnych kategoryj pracowników państwowych.

Wykrycie handlu papierem banknotowym. Przed kilku dniami rozeszła się wiadomość o stwierdzeniu handlu papierem, przeznaczonym do wyrobu marek polskich; obecnie wiadome są już szczegóły tej sprawy. W swoim czasie dyrektor państwowych zakładów graficznych p. Kiersnowski dowiedział się, że papier wyrabiany w Mirkowskiej fabryce papieru w Jeziornie, specyalnie dla naszych banknotów, dostaje się na zewnątrz, o czem natychmiast zawiadomił władze policyjne. Wskutek tego policya podjęła akcyę, celem wykrycia źródła, skąd i jaką drogą papier ten dostaje się do rąk niepowołanych. Sprawa nie była łatwą, gdyż fabryka „Mirków" już od maja br. papieru tego nie wyrabiała, nie można było przeto na źródło kradzieży natrafić. Po dłuższych jednak poszukiwaniach natrafiono na jednego z handlarzy, mianowicie: Heszka Matusiewicza, stolarza zamieszkałego w Warszawie; przy dalszej obserwacyi znaleziono drugiego, Icka Goldberga, nigdzie nie meldowanego, przebywającego przeważnie w Falenicy. Obydwóch aresztowano, gdyż znaleziono u nich poszukiwany papier. Śledztwo przeprowadzone przez policyę doprowadziło po nici do kłębka. W Jeziornie zatrzymano Majera Lichtensteina, w którym Matusiewicz rozpoznał dostawcę papieru. Od Lichtensteina nici prowadziły do rodziny Mohrów w Jeziornie, ci zaś nabywali papier u Złaty Dajczer w Jeziornie. Skąd Złata Dajczer papier ten posiadała, narazie dociec było trudno z powodu krętackich jej zeznań, ale to właśnie utwierdziło władze policyjne w przekonaniu, że ona musiała papier ten otrzymywać bezpośrednio z fabryki. Tam też istotnie wykryto właściwe sprawczynie kradzieży w postaci zatrudnionych w papierni Antoniny Młotek i Franciszki Kioniewskiej, które przyznały się do systematycznego wynoszenia papieru, namówione do tego przez Złatę Dajczer Papieru tego wyniosły one wiele, otrzymawszy ryczałtem od Dajczerowej za papier ten 3.500 mkp., zaś Dajczerowa sprzedawała go po 3000 marek funt. Prócz powyższych aresztowano jeszcze zamieszanego w tę aferę Lejbę Gągolewskiego.

Bezprzykładna samowola policyi. Pod tym tytułem donosi warszawski „Robotnik" w numerze niedzielnym: Wczoraj do drukarni p. Górnickiego przy ul. Nowy Świat 57 przyszli ajenci tajnej policyi, domagając się wydania odezw PPS i Centralnej Komisyi bezpartyjnych związków zawodowych, a po przeszukaniu całej drukarni zabrali ułożone czcionki i formę odezwy, nawołującej do głosowania do Kasy chorych na listę Nr. 5. Zapytujemy jakiem prawem kacyki policyjne dopuszczają się tego rodzaju zamachów na wolności konstytucyjne w Polsce i żądamy natychmiastowego ukarania i ukrócenia tej oburzającej samowoli!

Niechlujstwo w piekarniach rzeszowskich. Związek robotników przemysłu spożywczego donosi nam o niesłychanym brudzie i niechlujstwie jaki panuje po piekarniach rzeszowskich. Prawie wszystkie piekarnie składają się z jednej ubikacyi, które są równocześnie magazynami na mąkę i pieczywo, oraz sypialniami dla majstrów i robotników. Na stołach do wyrabiania ciasta na brudnych pościelach sypiają robotnicy i majstrowie, lokale są ciasne, ciemne i niskie bez dopływu zdrowego powietrza, zasmrodzone kupami niewywożonego zgniłego śmiecia i kałem różnego rodzaju, pełne robactwa, myszy i szczurów, które urządzają sobie wyścigi i tańce po piekarni i stołach. Naczynia służące na wodę do ciasta, jak beczki, konewki itp. są brudne, po kilka tygodni lub miesięcy nie myte, służą również za umywalnie dla robotników, gdyż innych naczyń niema. Oto obraz naszych piekarń rzeszowskich, w których smród, brud i wszy panują, a umywalnie są miejscem kąpieli dla robactwa i naczyniem na wodę do ciasta, która jest często stęchłą cieczą. A właściciele podwyższający codziennie cenę pieczywa, ci lichwiarze kpiący sobie z ustaw i przepisów sanitarnych, niedbają o zdrowie robotników i konsumentów, nie dbają o porządek, a władze apatyczne i leniwe patrzą na to przez palce. Żądamy interwencyi starostwa, okręgowego inspektoratu pracy i władz sanitarnych celem przeprowadzenia kontroli w tych norach piekarskich. Wstyd i oburzenie ogarnia człowieka na widok tych nor, z których wychodzi pieczywo dla publiczności, a nikt tam nie zagląda, bo wszystko traktuje się w „rękawiczkach".

Cztery miesiące bez pensyi pracuje personal gminy Zabłocia (ad Żywiec). Gmina ta, mimo iż mieści w swych granicach około 15 zakładów przemysłowych, znalazła się w beznadziejnym stanie finansowym. Gminie tej nie wypłacono dodatków gminnych za dwa lata, a wydatki gminne nie mają żadnych już źródeł pokrycia. Doszło do tego, że personal urzędu gminnego od 4 miesięcy nie otrzymał zwykłego wynagrodzenia. Wobec tak katastrofalnych stosunków, funkcyonowanie aparatu gminnego staje się niemożliwe. Tą drogą personal gminy Zabłocia apeluje do kompetentnych czynników rządowych, a szczególnie do wojewody krakowskiego p. Gałeckiego, by się zainteresował losem wspomnianej gminy, której personal ginie z głodu z powodu nieotrzymywania pensyi, co grozi też zastanowieniem czynności urzędu gminnego. — Na tej drodze też gmina Zabłocie zwraca się do posłów socyalistycznych, by niezwłocznie zajęli się tą, niezwykle palącą sprawą i zmusili rząd do przyjścia z pomocą gminie Zabłocia.

Targi wschodnie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów 25 września.

Dziś nastąpiło otwarcie Targów wschodnich przez Naczelnika państwa, przy udziale ministrów oraz przybyłych posłów z marszałkiem p. Trąmpczyńskim na czele. Na olbrzymim placu ponad parkiem Kilińskiego, gdzie w r. 1894 odbyła się wystawa krajowa, ustawiono kilkanaście budynków z żelazo-betonu, które zostaną już trwale dla celów przyszłych targów. Zebranie na placu wystawowym było ogromne tak, że wojsko i policya z trudnością utrzymywały porządek.

Uroczystość odbyła się w odnowionym pałacu Sztuki. Po przemówieniu prezydenta miasta Neumana, dyrektora targów Tureckiego i kierownika ministerstwa przemysłu i handlu Strassburgera Naczelnik państwa przeciął wstęgę o barwach narodowych, zamykającą wejście do pawilonu i ogłosił wystawą za otwartą. Miasto było przepełnione przybyłymi gośćmi, wśród których przeważają kupcy z Rumunii, Czech itd. Ulice prowadzące na plac powystawowy były nabite; tramwaje aż jęczały pod ciężarem gości. Na wystawie jest kilka oryginalnych pawilonów, między innymi jeden z kafli w stylu starej synagogi. Z okazyi otwarcia Targów i przybycia Naczelnika państwa odbyła się o 5 popoł. uroczystość zatknięcia na szczycie wieży ratuszowej orła polskiego (fundacyi cechu ślusarzy) w miejsce dawnego orła austryackiego. Wieczór odbyło się galowe przedstawienie „Halki" w teatrze miejskim, potem raut u wojewody Grabowskiego.

(PAT) **Lwów**, 26 września.

Targi wschodnie przedstawiają się imponująco i wzbudzają podziw zarówno u swoich, jak i u gości przybyłych z zagranicy. Prace organizacyjne rozpoczęto w maju. Pierwsze zgłoszenia eksponatów zaczęły napływać w czerwcu. Przestrzeń zajęta przez eksponaty wynosi 25 tysięcy metrów kwadratowych. Wybudowano na niej ogółem 60 pawilonów, 20 pawilonów wzniesiono w porozumieniu z bankami, prywatne zaś firmy wystawiły 25 pawilonów, razem z 2 kioskami. Budowa pawilonów trwała niespełna dwa miesiące.

Na targach reprezentowane są prawie wszystkie działy przemysłu z całej Polski, nadto liczne działy przemysłu zagranicznego. Zarząd targów kładł główny nacisk na działy rolnicze. Po przemyśle rolniczym zajmuje pierwsze miejsce dział tekstylny, dalej naftowy, drzewny, chemiczny, szklany, oraz motory i przyrządy elektryczne. Wśród wytworów Polska reprezentuje 80 proc., reszta przypada na Francyę, Rumunię, Czechosłowacyę, Węgry, Austryę i Gdańsk. — Wśród kupujących oficyalnie (t. j. takich, którzy otrzymali legitymacye na prowadzenie transakcyj) znajdują się przedstawiciele Anglii, Francyi, Belgii, Włoch, Hiszpanii, Holandyi, Niemiec, Szwecyi, Norwegii, Danii, Bułgaryi, Jugosławii, Turcyi, Grecyi. Zapowiedzieli swoje przybycie delegaci kupieccy sowietów.

Najsilniej reprezentowany jest przemysł byłej Kongresówki, zwłaszcza przemysł tekstylny, chemiczny, maszyny rolnicze, samoloty, ogółem 600 firm. Wielkopolska nadesłała przeważnie narzędzia rolnicze, chemikalia, przybory kancelaryjne, ogółem 300 firm. **Małopolska** reprezentowana jest przez przemysł naftowy i drzewny, maszyny i konstrukcye żelazne i betonowe, razem około 400 firm. Ogółem na Targach wschodnich reprezentowane są dwa tysiące firm wraz z zagranicą. Osobno wybudowano dzielnicę towarową, co ma znaczenie nietylko dla Targów, ale i dla Lwowa, gdyż się przyda dla powstania w tem miejscu nowej dzielnicy miasta.

Na Targach urzęduje bez przerwy specyalne biuro prasowe, mające do dyspozycyi własną radiostacyę, stacyę telefoniczną, oraz bezpośrednie połączenie z państwowym urzędem telegraficznym. Biuro jest przez cały dzień do dyspozycyi prasy.

Zainteresowanie Targami wschodnimi jest ogromne, o czem świadczy fakt, że w dniu otwarcia sprzedano biletów wstępu za 900 tysięcy mk.

Napad niemiecki na polskich kuryerów dyplomatycznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 września.

Dnia 23 b. m. sekretarz konsulatu polskiego w Królewcu dr D. (nazwiska komunikat ministerstwa spraw zagran. nie podaje) jechał jako kuryer do Gdańska, wiozące dwa zapieczętowane pakiety przeznaczone dla komisarza polskiego w Gdańsku i ministerstwa spraw zagran. w Warszawie. Dr D. miał paszport dyplomatyczny z wizą polską i niemiecką, oraz imienny list kuryerski. Towarzyszył mu drugi kuryer dyplomatyczny p. J., wracający z Kłajpedy, a mający także paszport dyplomatyczny. Na dworcu w Elblągu p. J. zwrócił uwagę na człowieka, który go śledził przez całą drogę. Na dworcu w Malborgu do przedziału, w którym siedzieli dr D. i J., wszedł ów człowiek i zażądał od J., aby wyszedł z wagonu, nie podając powodu tego żądania. — Gdy p. J. okazał swój paszport dyplomatyczny, człowiek ów nie chciał go wziąść pod uwagę. — Wreszcie nieznajomy wylegitymował się jako **komisarz policyi niemieckiej** i zażądał od p. J. wydania pakietów kuryerskich, wiezionych przez dra D. Gdy ten stanowczo odmówił, **komisarz wyrwał mu paczki z ręki, Komisarz groził użyciem broni**, wreszcie oddalił się, aresztując p. J.

Konsul polski w Królewcu zwrócił do władz niemieckich z żądaniem wyjaśnienia. W odpowiedzi nadeszło pismo od prezesa rejencyi Prus wschodnich Herbecka, które twierdzi, że p. J. jest podejrzany o „pospolitą zbrodnię", a sprawa została odesłana sędziemu śledczemu, który orzeknie, czy p. J. ma być zatrzymany w więzieniu. Co do pogwałcenia nietykalności kuryerów dyplomatycznych prezes rejencyi całą sprawę kwestyonuje obiecując udzielenie wyjaśnień po zasięgnięciu informacyi o stanie faktycznym.

Naturalnie, że podejrzywanie p. J. o „pospolitą zbrodnię" jest **prostym wymysłem** dla zamaskowania gwałtu niemieckiego.

Nota Cziczerina i odpowiedź polska

(PAT) **Warszawa** 26 września.

Dnia 26 bm. poseł polski w Moskwie otrzymał podpisaną przez Cziczerina notę, w której porusza sprawę „likwidacyi bandyckiej organizacyi Jawinkowa, Bałachowicza i innych" i omawia kwestyę repatryacyi. Za warunek wykonania żądań rządu polskiego stawia nota wykonanie przez rząd polski następujących żądań:

1) W terminie, wskazanym w nocie rządu polskiego będą wydalone z granic państwa polskiego osoby, związane z organizacyą bandyckich kontrrewolucyjnych napadów na Rosyę;

2) osoby, które brały udział w rozbójniczych wtargnięciach na terytoryum rosyjskie oraz współdziałające z nimi, będą aresztowane i oddane pod sąd;

3) osoby internowane z oddziałów rosyjskich armij kontrrewolucyjnych i osoby internowane, znajdujące się na robotach publicznych będą przeniesione z okręgów granicznych w głąb Polski;

4) kozacy rosyjscy, służący w polskiej straży granicznej będą zwolnieni ze służby i przeniesieni w głąb Polski;

5) przedstawiciel polskiego ministeryum spraw zagranicznych z przedstawicielem rosyjskim w Warszawie natychmiast przystąpią do rozpatrzenia materyału, którym rozporządza przedstawicielstwo rosyjskie, dla ustalenia winy członków armii polskiej i omówienia dalszych środków, celem uniknięcia powtórzenia się ustalonych przypadków w przyszłości.

Rząd polski w odpowiedzi swej wskazuje, że przekazał władzom sądowym zbadanie dokumentów będących podstawą oskarżeń wniesionych przez rząd rosyjski przeciw osobom korzystającym z prawa azylu w Polsce. Niektóre z wymienionych osób w międzyczasie opuściły terytoryum polskie. O ile rząd rosyjski dostarczy dowodów na antysowiecką działalność tych osób, rząd polski nie uchyli się od spełnienia obowiązków traktatowych. Co do 5 punktów noty, to mieszczą się one w granicach polskich ustaw karnych, z wyjątkiem punktu 5, który zawiera niedopuszczalne wmięszanie się w wewnętrzne sprawy Polski. Wreszcie nota odpiera insynuacye prasy sowieckiej o wojowniczych zamiarach Polski, oraz insynuacye o nocie sprzymierzeńców Polski, nakłaniającej rzekomo Polskę do wojny z Rosyą.

O zniesienie sankcyj

Hanower (PAT) Radio. Rokowania między rządem Rzeszy a ententą o zniesienie sankcyi gospodarczych mają pomyślny przebieg. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że należy oczekiwać wkrótce ugody.

Paryż (PAT) Z Waszyngtonu donoszą, że podczas dyskusyi nad ratyfikacyą traktatu pokojowego z Niemcami i Austryą senator Lodge zażądał wycofania wojsk amerykańskich okupacyjnych z okolic nadreńskich. Wycofanie to ma się rozpocząć wkrótce po ratyfikacyi pokoju.

Stanowisko rządu angielskiego w sprawie irlandzkiej

Horsea (PAT) Radio. Wczoraj przedstawiciele gabinetu zastanawiali się nad sytuacyą w kwestyi irlandzkiej. Churchill wskazywał na ofiary, jakie rząd angielski uczynił na rzecz Irlandyi. W dyskusyi poruszono, że nie można pod względem politycznym uważać Irlandyi za jednolitą całość. Większość ludności Irlandyi skłania się do ugody. Konstytucya ofiarowana Irlandyi w swej nowej redakcyi przedstawia ostatnie możliwe granice ustępstw. W szczegółach pozostało jeszcze kilka kwestyj do przedyskutowania. **Jej skutkiem prawnym i politycznym będzie przynależność Irlandyi do brytyjskiej wspólnoty i brytyjskiego imperyum.** Z ostrą krytyką spotkało się żądanie niezawisłej republiki irlandzkiej. Ani historyczne, ani rzeczowe argumenta nie popierają tego żądania. De Valera w ostatniej chwili niespodziewanie wysunął żądanie, by delegaci irlandzcy wzięli udział w konferencyi jako przedstawiciele odrębnego, suwerennego państwa. Żądanie to naturę raczej teoretyczne sprowadziło nowe trudności. Nie można przypuszczać, żeby rzeczowi politycy poświęcali owoc dotychczasowych narad, które stworzyły już pewne fundamentalne zasady, przyjęte przez strony obie, dla frazesu. Ze strony angielskiej podkreślono całą gotowość do rokowań, ale pod możliwymi do przyjęcia warunkami.

Gabinet socyalistyczny w Szwecyi

Karlsborg (PAT) Radio. Prasa zaznacza, że rząd pod naciskiem trudności, jakie wyłoniły się w polityce wewnętrznej, poda się do dymisyi, a **Branting** otrzyma misyę utworzenia gabinetu. Socyalni demokraci nie mają absolutnej większości w sejmie, lecz mają nadzieję, że przez umiejętne kombinacye z innemi partyami postępowymi rząd socyalistyczny będzie mógł się utrzymać. Komuniści rosyjscy, którzy rozwinęli żywą agitacyę na rzecz pozyskania proletaryatu zachodniego dla swoich celów, spotkali się z oporem silnie zorganizowanej i świadomej swych dążeń robotniczej większości.

Z Rosyi

Moskwa (PAT) Dnia 20 września został zniesiony stan wojenny w Petersburgu.

Moskwa (PAT) Przybyli tu delegaci niemieckiego Czerwonego krzyża Nilenson, Martenson i Zelman.

Wilno (PAT) W ciągu pierwszych dni września przybyło do Petersburga 5 okrętów z Niemiec, 5 z Anglii, 6 z Holandyi, 1 z Danii. Z Niemiec przybyło 20 tysięcy pudów szyn i pługów, 83 tysięcy pudów pszenicy, 34 tysięcy pudów żywności Czerwonego Krzyża, z Anglii 166 tysięcy pudów żywności i 520 pudów węgla i koksu.

Pomoc dla Rosyi

Genewa (PAT). Podkomisya dla niesienia pomocy głodnym w Rosyi, wychodząc z założenia, że w obecnej chwili rządy nie są w możności udzielić odpowiednich kredytów, postanowiła odpowiedzieć **odmownie** na 2 punkty. 1) w sprawie wystosowania apelu do rządów, 2) w sprawie wezwania Rady Ligi do utworzenia specyalnych organów mających za zadanie zorganizowanie międzynarodowego kredytu, administracyi funduszów i dokonywania nadzoru nad wypełnieniem przez Rosyę zobowiązań gwarancyjnych.

Przegląd gospodarczy

Spęd bydła w Krakowie. Na targi od 17. do 23 września 1921 r. spędzono bydła rogatego 1005, cieląt 725, owiec —, kóz i baranów 79, nierogacizny 1198, razem 3007 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: a) buhaje od 7.300 do 16.000 mk., b) woły od 11.400 do 18.000 mk., c) krowy od 8.200 do 16.000 mk., d) jałownik od 10.000 do 17.000 mk., e) cielęta od 18.000 do 28.000 mk., g) nierogaciznę od 26.000 do 38.100, h) nierogaciznę bitej wagi od 30.000 do 41.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: a) na konsumcyę miejscową 2943 sztuk, b) na konsumcyę innych gmin kraju 64 sztuk, c) na eksport za granicę kraju bydła rogatego —. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 98 cieląt i 23 baranów, zaś 100 sztuk bydła i 95 nierogacizny mniej.

Układ w sprawie cystern naftowych

Warszawa (Tel. wł. „Naprzodu") W państwowym urzędzie naftowym odbyła się konferencya w sprawie uregulowania kwestyi cystern, zarekwirowanych przez państwo. Sprawa ta zostanie rozstrzygnięta w ten sposób, że firmy zrzekną się pretensyi do państwa za wizowanie cystern, państwo zaś zwróci cysterny. Z firmami zagranicznymi sprawa będzie omawiana personalnie.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa 26 września (PAT) Żyto franko Warszawa 7750, jęczmień 7500, otręby żytnie 4800. Ceny rozumieją się za 100 kg. netto loko wagon stacya załadowcza.

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Papiery wartościowe. Oblig. m. Warszawy 6% z 1915-16 r. trans. 245, 240, 6% z 1917 r. trans. 115, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli żądano 262, poszuk. 258, 5% m. Warszawy trans. 442, 444, żąd. 446, poszuk. 440.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 6050, 5985, Franki francuskie czeki trans. 440. 425, sprzedaż 425, kupno 410, Funty szterlingi czeki trans. 22000, 22750, sprzedaż 22600, kupno 22000. Nowy Jork czeki trans. 5950, sprzedaż 5850, Marki niemieckie gotówka trans. 57, czeki 5700, 5450, sprzedaż 5450, kupno 5300, Gdańsk czeki trans. 5700, 5475, Korony austryackie czeki trans. 340, 330, sprzedaż 330, kupno 320.

Akcye: Kredytowy warszawski 2800, 2900. Warsz. tow. kopalń i zakł. hutn. 22300, 22900, Starachowice 7900, 7725, Tow. Zakładów żyrard. 7472, Handel i żegluga 1950, 1850, Warszawska fabryka cukru 20600, 21000, Ostrowieckie Zakłady 8950, 8750, 8775, Polska nafta 3175, 3125, 3140. Przemysł drzewny i handel 1800, 1850, 1825, Pocisk 1—3 emis. 1350, 1300, 1325.

Składki

Na fundusz wyborczy PPS tow. Jan H. 300 mkp.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie klubu krakowskich radców miejskich odbędzie się we środę 28 września o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Posiedzenie wydziału krakowskiej Rady robotniczej odbędzie się we wtorek 27 września o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5.

Konferencya Zarządów grup odbędzie się we wtorek dnia 27 bm. o godzinie 7'30 wieczór w domu robotniczym ul. Serkowskiego 11, w Pogórzu.

Doroczne zebranie partyjne towarzyszów i towarzyszek krakowskich odbędzie się **we czwartek 29 września 1921 o godz. 7 wieczór** w sali Związku Stowarzyszeń Robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Wstęp mają tylko towarzysze i towarzyszki opłacający podatek partyjny za okazaniem legitymacyi partyjnej.

Wydział Krakowskiej Rady Robotniczej.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

Doroczne zebranie partyjne

odbędzie się we czwartek dnia 29 września, o godz. 7 wieczór, w sali Związku Stow. robotn. przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. z porządkiem dziennym.

1) Sprawozdanie z działalności.
2) Sprawozdanie kasowe.
3) Sprawozdanie klubu radzieckiego.
4) Wybory do Rady robotniczej.
5) Nasze dążenia i zadania na najbliższą przyszłość.

Wstęp na zebranie mają towarzysze i towarzyszki, opłacający podatek partyjny.

Wydział Rady Robotniczej.

Przegląd społeczny

Strejk malarzy i pokostników w Krakowie wybuchł 26 września z powodu lekceważenia ze strony majstrów żądań robotniczych. Pracownicy jeszcze 13 września przedłożyli przedsiębiorcom swe postulaty dotyczące podwyżki dotychczasowych skromnych płac, zaznaczając ostateczny termin dla odpowiedzi dzień 26 września. Majstrowie jednak na pismo robotników nie odpowiedzieli, co oznacza zignorowanie żądań, wobec czego pracownicy zmuszeni byli stanąć do walki strejkowej, za co spada odpowiedzialność na majstrów. Majstrowie jednak powiadają do robotników: Damy wam i 100% podwyżki, bo 864 mk. dziennej płacy nie wiele wobec drożyzny dzisiejszej znaczy, ale gdy przychodzi do podpisania umowy, większość majstrów stawia niezrozumiały opór. Robotnicy jednak na lep obiecanek nie pójdą i walczyć będą o zawarcie korzystnej umowy cennikowej. Robotnicy stoją solidarnie w strejku, i odpoczywają, ale to na koszt majstrów. Robotnikom malarskim jak i innym pracownikom należą się według ustawy płatne urlopy. Na zgromadzeniu 26 bm. robotnicy powzięli jednomyślną uchwałę stwierdzającą, że stać będą solidarnie w strejku aż do momentu, w którym pp. majstrowie zrozumią cały bezsens swego oporu i umowę podpiszą tembardziej, że już 5 poważniejszych firm umowę podpisało.

Strejk w Zakopanem. Dnia 22 września wybuchł strejk w tartaku na Jaszczurówce wskutek odrzucenia żądań robotniczych wniesionych dnia 18 bm. o 75% podwyżki i uznanie Związku zawodowego. Dyrektor p. Kwaśniewski sprowokował robotników nie chcąc traktować z przedstawicielami Związku, oświadczając, że jedynie z chrześcijańskim Związkiem może pertraktować. Ponieważ takiego Związku w Zakopanem nie ma, tylko klasowy centralny, przeto sprawa stanęła na martwym punkcie. Zarząd centralny zwrócił się do p. inspektora pracy w Krakowie z prośbą o interwencyę i tutaj otrzymał odpowiedź, że inspektorat niema funduszu na takie wyjazdy. Pokazują się skutki gospodarki rządu w Polsce. Podczas gdy na policyę wydaje się miliardy to dla ochrony robotnika przed wyzyskiem niema kilkuset marek, mimo, że chodzi o konflikt, ogromne straty przynoszący. Wzywamy ministeryum pracy w Warszawie, aby inspektorom pracy odpowiednie fundusze wyznaczyło dla uniemożliwienia przewlekania się strejku. Robotników tartakowych i stolarzy wzywamy, aby aż do skończenia walki w Zakopanem pracy nie przyjmowali.

O pracę dla Górnoślązaków. Likwidowanie powstania na Górnym Śląsku zmusiło całe szeregi Górnoślązaków do ucieczki z powiatów zagrożonych przez Niemców. Inni zaś z powodu tego, że brali udział w powstaniu, zostali przez Niemców pracodawców z pracy wydaleni. Powstańcy, którzy po likwidowaniu powstania do pracy powrócili, są przez niemieckie władze i ludność tak teroryzowani, że już w licznych wypadkach pracę swoją opuścić musieli. Znajdują się pomiędzy nimi ludzie bardzo wykwalifikowani, jak sekretarze, mistrze, kupcy, stenotypistki itd. Przy Naczelnej Radzie Ludowej na Górnym Śląsku utworzona sekcya pośrednictwa pracy nie jest w stanie tych bezrobotnych skierować do odpowiedniej pracy na Górnym Śląsku. Dlatego uprasza się wszystkie przedsiębiorstwa, zakłady i kupców przy zapotrzebowaniu sił roboczych i pomocniczych skierować się do sekcyi pośrednictwa pracy przy Naczelnej Radzie Ludowej w Katowicach, Hotel „Deutsches Haus".

ROZMAITOŚCI

Wskazówki dla emigrantów jadących do Ameryki. Pod tym tytułem opuściła prasę broszura opracowana przez M. Stecka, referenta urzędu emigracyjnego, nakładem tegoż urzędu w Warszawie, obejmująca 32 stron druku, podaje wyczerpujące szczegółowe informacye dotyczące warunków wjazdu do Ameryki i Kanady, kosztów podróży, kwestyi uzyskania potrzebnych dokumentów i t. d., oraz zawiera mapkę linii okrętowych.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Zemsta".
Środa: „Dwie cnoty".
Czwartek: „Dwie cnoty".
Piątek: „Dwie cnoty".
Sobota: (Nowość) „Promienie FF" komed. w 3-ech aktach B. Winawera.
Niedziela popoł.: „Burmistrz Stylmondu",
Wieczór: „Promienie FF".

Teatr „Bagatela"

Wtorek: „Ósma żona Sinobrodego".
Środa: „Don".

Miejski teatr: opera i operetka

Wtorek: „Violetta".
Środa: „Skrzypek z Lugano".
Czwartek: „Violetta".

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Taniec szczęścia".
Środa: „Taniec szczęścia".
Czwartek: „Taniec szczęścia".
Piątek: (Premiera) „Grigri".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30) Od 16 września zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310)